

KULTURA A CIAŁA POŚREDNIE MIĘDZY KOŚCIOŁEM I ŚWIATEM

Za pomocą wyrażenia „ciała pośrednie” chcemy wskazać na podmioty, które działają pomiędzy Kościołem a światem rozumianym w tym przypadku jako społeczność obywatelska, w której Kościół się znajduje i rozwija swoją misję.

Wśród tych podmiotów pośrednich bliskie są mi osobiście, jako biskupowi odpowiedzialnemu za kulturę z ramienia archidiecezji mediolańskiej, Katolickie Centra Kulturalne. Pragnę więc nimi się zająć, dzieląc całość mojej refleksji na dwie części:

- 1) bardzo krótkie doprecyzowanie pojęcia „kultura”;
- 2) rola tychże ośrodków kulturalnych między Kościołem a światem.

I. KRÓTKIE DOPRECYZOWANIE POJĘCIA „KULTURA”

1. Kultura jako wiedza i kultura jako mentalność

Spośród wielu treści zawartych w pojęciu „kultura” chcemy wydożyć w dalszym ciągu dwie dosyć zasadnicze.

Kiedy mówi się o kulturze, rozumie się ją na ogół dwojako: jako „znajomość” różnych rzeczywistości, a więc jako posiadaną już wiedzę, naukę, względnie jako „mentalność”, czyli jako sposoby myślenia i sposoby działania.

Kultura rozumiana jako „mentalność” jest pewnym sposobem myślenia oraz oceniania tego, co jest dobre, a co nie jest dobre, stając się w konsekwencji także sposobem wybierania i działania zgodnie z powyższą oceną. Przekłada się więc siłą rzeczy na zwyczaje, poglądy, instytucje i tradycje.

2. Kultura ludzka a kultura chrześcijańska

Z powyższych stwierdzeń możemy bez trudu wyciągnąć wniosek, że istnieją równocześnie: kultura czysto ludzka i kultura specyficznie chrześcijańska, i to w tym podwójnym ujęciu, o jakim była wyżej mowa: znajomości rzeczywistości ludzkich i znajomości rzeczywistości wiary, mentalności czysto ludzkiej oraz mentalności opartej na wierze.

To oczywiste, że zadaniem Kościoła jest popieranie na wszelkie możliwe sposoby kultury chrześcijańskiej, rozumianej w tym podwójnym wymiarze, czyli jako znajomości całej rzeczywistości wiary i jako chrześcijańskiej mentalności.

Działalność Kościoła obejmuje jednak także promowanie znajomości ludzkiej rzeczywistości we wszystkich dziedzinach wiedzy, za pomocą różnorodnych narzędzi, jakie ma on do dyspozycji.

3. Wzajemne wpływy obu tych kultur na siebie

Chcielibyśmy skupić naszą uwagę na tym właśnie punkcie dotyczącym tej szczególnej relacji, jaka zachodzi między kulturą ludzką a kulturą chrześcijańską.

Możemy stwierdzić, że obie te kultury pozostają nie tylko we wzajemnym odniesieniu, ale także wpływają wzajemnie na siebie.

a) Wpływy kultury ludzkiej na kulturę chrześcijańską

Możemy stwierdzić, że kultura ludzka wpływa na kulturę chrześcijańską na różne sposoby: bądź to pozytywne, bądź problematyczne, bądź też negatywne.

Problematyczne lub negatywne wpływy kultury ludzkiej, rozumianej zwłaszcza jako mentalność, i to mentalność różna od mentalności typowo chrześcijańskiej, obejmują niewątpliwie wszystkie czasy i wszystkie zakresy życia ludzkiego. Istnieją oczywiście także pozytywne wpływy tejże ludzkiej kultury na kulturę chrześcijańską. Te jednak bywają na ogół mniej oczywiste. I dlatego jawi się jako rzecz istotna konieczność szczególnego zatrzymania się na tym właśnie aspekcie. Wydaje się, iż można tego dokonać w trzech ujęciach:

Przede wszystkim kultura ludzka sprzyja większemu przyjmowaniu samego orędzia wiary. Nie ulega bowiem wątpliwości, że znacznie większa kultura, rozumiana jako znajomość różnych rzeczywistości naturalnych, poszerza tym samym umysł, względnie czyni go bardziej gotowym na lepsze przyjęcie orędzia wiary. Zakładamy tu oczywiście

także działanie łaski i brak innych przeszkód, które mogłyby utrudnić lub nawet uniemożliwić słuchanie i przyjęcie wiary. W sposób bardzo zwięzły i jasny wyraża się w tej kwestii kard. Martini: „Jakikolwiek wzrost rozumienia otwiera umysł na tajemnicę”

Po wtóre, kultura ludzka, rozumiana zwłaszcza jako aktualna, względnie obiegowa mentalność, czyli jako sposób myślenia, a tym samym oceniania i życia, o ile ją tylko Kościół zna i rozumie, pozwala mu przekazywać orędzie wiary w sposób bardziej skuteczny, albowiem bardziej dopasowany do mentalności konkretnych adresatów.

Powaznym problemem była tutaj zawsze, a obecnie przybrała chyba jeszcze bardziej na sile, kwestia języka. Sądzimy, że gdy się mówi o „inkulturacji” wiary, ma się na uwadze głównie ten właśnie aspekt. Mam oto przed sobą konkretnych adresatów, którzy myślą „po swojemu”, oceniają dobro i zło „na swój sposób”, a w konsekwencji tak też postępują: jak przekazuję im orędzie wiary, w jakiej formie, jakimi słowami, jakim językiem? Jeżeli znam względnie dobrze ich mentalność, mogę mówić do nich odpowiednio i skutecznie.

Trzeba ponadto koniecznie wychodzić od pragnień i poszukiwań człowieka dzisiejszego, z wymagań stawianych przez konkretne osoby, od ich pytań o sens. I trzeba na to wszystko dawać właściwe odpowiedzi. *Mówię ci do serca* – tak zatytułował kard. Martini swój list pasterski na rok 1997.

I wreszcie trzecie ujęcie, które jawi się jako bardzo ważne, a bywa przeważnie celowo zaciemniane. Można by je wyrazić następująco: znajomość kultury ludzkiej, rozumianej zarówno jako znajomość rzeczywistości, jak też znajomość mentalności, pozwala lepiej ocenić, a także lepiej zrozumieć niektóre elementy lub właściwości myślenia chrześcijańskiego. Posługujemy się wyrażeniem: „myślenie chrześcijańskie”, jako bardziej łagodnym, cieniowanym, chociaż można by równie dobrze powiedzieć: „orędzie wiary” w sensie przesłania przekazywanego dzisiaj przez Kościół na temat wiary, wartości miłości, godności każdej osoby.

Naszym zdaniem, kultura ludzka może się przyczynić do odkrycia przez Kościół pewnych elementów wiary, niekiedy przyciemnionych lub zapomnianych. Wymownym tego przykładem może być rola kobiety w kulturze ludzkiej naszych czasów, która wpłynęła niewątpliwie na świadomość Kościoła i pomogła mu odkryć na nowo walor niewiasty i jej rolę w Kościele, a także walor miłości i znaczenie godności każdej osoby.

To także jest pewnym elementem inkulturacji wiary, która to jest nie tylko sposobem głoszenia Ewangelii w sposób dostosowany do słuchaczy, ale także odkrywaniem w wierze czegoś, co Kościół przeoczył lub zaniedbał, a co ludzie naszych czasów wyraźnie mu przypomineli.

A cóż powiedzieć na przykład o całym świecie etyki? Czy Kościół nie może niczego się nauczyć od kultury dzisiejszej? Albo raczej: nie tyle „się nauczyć”, co raczej „odkryć na nowo”, albowiem zasadniczo Kościół nie zapomina nigdy o sprawach zasadniczych, z tym że niekiedy jakby je ukrywał, nie wydobywał ich na wierzch. Wtedy zaś otrzymuje pewne bodźce od kultury ludzkiej, co do której można śmiało powiedzieć, że im bardziej ją znam, tym bardziej mogę w danym konkretnym przypadku czuć się przez nią pobudzany do odkrywania tego, co zaciemniłem lub ukryłem.

To oczywiście, że w tym wsłuchiwaniu się w kulturę ludzką Kościół powinien mieć silną świadomość swojej tożsamości doktrynalnej, podtrzymując tym samym zdecydowanie podstawowe prawdy wiary. Będzie mógł w ten sposób nie pominąć niczego z tego, co jest istotne, a zarazem polepszyć swoje widzenie pewnych zapomnianych lub nie należycie docenianych aspektów.

b) Wpływy kultury chrześcijańskiej na kulturę ludzką

Kościół głosi Ewangelię, głosi kulturę chrześcijańską, rozumianą zawsze w swym podwójnym znaczeniu: poznania prawd wiary oraz sposobu osądzania i postępowania zgodnie z tymi prawdami. Szczególnym celem głoszenia Ewangelii jest wzbudzanie wiary w ludziach niewierzących lub jej wzmacnianie u osób wierzących.

Trzeba jednak równocześnie podkreślić, że głoszenie Ewangelii ma na celu także zwracanie się do całej serii osób, aby je pobudzić jeżeli nie do wiary, to przynajmniej do wielu wartości płynących z Ewangelii. Na przykład głoszenie miłości bliźniego, jeśli nawet nie zostanie przyjęte jako prawda wiary, może zostać przyjęte przynajmniej jako wartość solidarności.

Przyjęcie całej serii takich wartości wytwarza w danych osobach, a także w społeczeństwie, mentalność wartości wynikających z Ewangelii, którą możemy nazwać „etyką publiczną” wypływającą z Ewangelii lub – zgodnie z podanym nieco wyżej pojęciem kultury – ludzką kulturą przenikniętą Ewangelią.

II. ROLA KATOLICKICH OŚRODKÓW KULTURALNYCH W ŻYCIU KOŚCIOŁA I ŚWIATA

1. Pojęcie i główne cele Katolickich Ośrodków Kulturalnych

Pojęcie i główne cele omawianych ośrodków zawierają się w dwóch przymiotnikach: „kulturalne” i „katolickie”

Katolickie – oznacza, że te ośrodki zostały ustanowione i są ożywiane przez Kościół katolicki (diecezje, parafie, inne organizmy kościelne).

Kulturalne – zawiera dwa elementy. Pierwszy jest oczywisty: Ośrodki promują kulturę (rozumianą tak, jak ją wyżej określiliśmy). Drugi zaś jest w nim zawarty: adresatami poczynań tych ośrodków są nie tylko ci, którzy wierzą, ale także ludzie nie mający wiary, a przynajmniej wiary wyraźnej, uzewnętrznionej choćby poprzez udział w liturgii Kościoła (wraz z tym, co z tego wynika, a do czego jeszcze w dalszym ciągu dojdziemy). Właśnie dlatego omawiane ośrodki są narzędziem służby na obszarze o wiele większym od Kościoła jako takiego.

Stolica Apostolska dobrze wyraziła pojęcie i główne cele Katolickich Centrów Kulturalnych, stwierdzając, iż są one „miejscem spotkania wiary i świata realnej kultury, miejscem wsłuchiwania się w konkretne problemy, jakie narzucają się ludziom, miejscem refleksji nad wielkimi wyzwaniem kulturowymi naszych czasów oraz miejscem twórczego poszukiwania odpowiedzi natchnionych duchem wiary. Cechą dominującą jest tu dialog prowadzony w jasnym świetle dnia, jawnie, publicznie; dialog, który jest nastawiony na poszukiwanie nowych rozwiązań, dający do dyspozycji olbrzymie zasoby ludzkiej i chrześcijańskiej kreatywności...

Nie chodzi o jakiś szczególny rachunek. Ważne, a nawet istotne jest to, by wypracowana w Katolickich Ośrodkach Kulturalnych kultura chrześcijańska była wspaniałomyślną i prostą zarazem odpowiedzią, która rodzi się z miłości. Jedynie ten sposób pracy ewangelicznej zdolny jest uniknąć niebezpieczeństwa przyjmowania postawy samoobrony, która w gruncie rzeczy przejawia brak zrozumienia i tolerancji. Miłość ma szczególny sposób realizowania danych rzeczy; nie tylko czyni dobro, ale realizuje dobrze rzeczy. Miłość jest jak balsam mający miły zapach, jest jak wino i oliwa, których używa dobry samarytanin, namaszczając rany człowieka, który leży obumarły na skraju drogi (por. Łk 10,30-35). Ta właśnie miłość, miłość chrześcijańska, posługując się wzmacniającą oliwą swoich ośrodków kulturalnych,

winna leczyć otwarte rany naszego schorowanego społeczeństwa, rany kultury poszukującej sensu i gotowej przyjąć orędzie nadziei”¹.

2. Kilka naszych refleksji

Katolickie Ośrodki Kulturalne przedstawiają różnorakie korzyści dla osób wierzących i niewierzących, które pragniemy teraz syntetycznie ukazać.

a) *Dla osób wierzących i niewierzących*

Są miejscami, w których się zdobywa nową wiedzę (ludzką i chrześcijańską). To zaś skłania umysł do otwarcia się na lepsze rozumienie orędzia chrześcijańskiego.

Są ponadto także miejscami resocjalizacji dzięki wspólnemu wykorzystywaniu czasu wolnego.

b) *Dla wierzących*

Są miejscami, w których możliwe jest krytyczne pogłębienie swej wiary, czyli tego, co już się przyjęło dzięki nauczaniu i katechezie.

Są miejscami, w których – wsłuchując się w głos Świata – można odkryć na nowo lub bardziej dokładnie sprecyzować samą treść orędzia chrześcijańskiego.

Są miejscami, w których – zawsze poprzez wsłuchiwanie się w Świat – można lepiej zrozumieć aktualną kulturę, a tym samym także przekazywać dalej orędzie wiary językiem bardziej dopasowanym do kultury tychże ludzi.

c) *Dla niewierzących*

Są miejscami umożliwiającymi zrozumienie całego kompleksu wartości wynikających z Ewangelii i zdolnymi tym samym utworzyć etykę przesiąkniętą wartościami Ewangelii.

d) *„Katedra niewierzących”*

Dialog prowadzony w opisaney wyżej formie dał początek temu, co zostało nazwane „Katedrą niewierzących” Jest to eksperyment, jaki zawdzięczamy tutaj, w Mediolanie, intuicji kardynała Martiniego. Celem tejże „Katedry” jest danie głosu, na różne tematy i aktualne

¹ Kard. Paul Poupard, *I Centri culturali cattolici. Idea, esperienza, missione*, Roma 1996, s. 20-22.

problemy, osobie niewierzącej, aby mogła dowolnie wyrazić swoje stanowisko i „zaniepokoić” nawet poważnie osoby wierzące, aby te z kolei poczuły się zmuszone uzasadnić bardziej refleksyjnie swą wiarę.

Mając na uwadze wskazania wyżej podane i to, co powiedzieliśmy na temat kultury chrześcijańskiej oraz kultury ludzkiej i ich wzajemnym wpływaniu na siebie, możemy obecnie dojść do wniosku, że Katolickie Ośrodki Kulturalne promują w rzeczy samej kulturę ludzką i chrześcijańską, mając za swych adresatów tych wszystkich, którzy wierzą i nie wierzą, są więc w gruncie rzeczy miejscami szeroko pojętych spotkań i dialogu.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC